

NATALIA KUKULSKA

# Rodziców

Ten rok jest dla niej wyjątkowy. Naznaczony rocznicami, ale także muzycznymi wyzwaniem. Niedawno ukazał się jej najnowszy album „Ósmy plan”. Artystka opowiada nam o pracy nad płytą, dziedzictwie rodziców oraz pasji, którą stara się przekazać swoim dzieciom.

**W** ten rok weszłaś w sposób dość szczególny...  
– To prawda, ale mimo to, że czynnie pomagałam organizatorom poznańskiego sylwestra z piosenkami mojej mamy, to sama zaśpiewałam na nim tylko jeden utwór „Moje jedyne marzenie”. Długo zastanawiałam się, czy wziąć udział w tym koncercie. Ostatecznie doszłam do wniosku, że skoro z tak piękną inicjatywą uczczenia pamięci mamy wychodzi jej rodzinne miasto, to warto to docenić. Tym bardziej że do udziału w nim udało się zaprosić naprawdę świetnych wykonawców. Podczas tego koncertu usłyszeliśmy samych poznaniaków. Byłam mile zaskoczona tym, jakie powstały nowe wersje i interpretacje jej piosenek, np. w wykonaniu Ani Rusowicz, Małgosi Ostrowskiej czy Kasi Wilk.

**Wyjątkowość tego roku polega na tym, że jest on przepelniony ważnymi dla Ciebie jubileuszami. 14 marca minęła**

**35. rocznica śmierci Twojej mamy, a w czerwcu skończyłaby ona 65 lat. Zdarzało się, że na okrągłe rocznice przygotowywałaś specjalny materiał wspomnieniowy.**  
– Dwukrotnie tak było. A teraz takim wydarzeniem był właśnie sylwester w Poznaniu. Poza tym w czerwcu ukaże się kolejna książka poświęcona mamie autorstwa Marcina Wilka. To pozycja inna niż te, które ukazały się do tej pory. Jest napisana w sposób rzetelny i oddaje ducha czasów, w których przyszło jej żyć. Jestem po lekturze pierwszego rozdziału i wiem już, że będzie to interesująca propozycja.  
**Czujesz, że rozliczyłaś się z twórczością rodziców?**

– Trudno jest zamknąć ten rozdział, bo trudno nie wspominać i trudno zapomnieć. Rodziców zawsze będę wspominała w sercu, ale artystycznie chciałabym iść własną drogą i robić muzycznie to, co mi w duszy gra. Jednak ta przeszłość wciąż się o mnie upomina i kiedy próbuję zrobić krok w swoim kierunku, natychmiast łapie mnie za kostki. Często po utwory moich rodziców sięgają inni wykonawcy. Powstają książki, koncerty... Cieszy mnie to, a czasem martwi, bo nie zawsze jest to rzetelne i na odpowiednim poziomie. Zależy mi na tym, by słuchacze poznawali z ich twórczości to, co najlepsze. I o to

– Twórczość rodziców jest mi bliska, bo z nią wyrosłam. Jednak chcę iść własną drogą i robić muzycznie to, co mi w duszy gra. Jestem w ciągłej drodze i nie zamierzam się zatrzymywać – mówi artystka.

Szczęśliwe chwile... Mała Natalia w objęciach rodziców – Anny Jantar i Jarosława Kukulskiego.

Kariere muzyczną zaczęła w 1986 r. Wtedy ukazał się jej pierwszy album „Natalia”. Piosenki „Puszek-okruszek” i „Co powie Tata” nuciła wówczas cała Polska.





# mam w sercu

staram się dbać. Ich twórczość jest mi szczególnie bliska, bo z nią wyrosłam. Do tego, co po sobie zostawili, zawsze można wrócić. Cieszę się, gdy uda się stworzyć takie interpretacje, które rzucają na te piosenki zupełnie inne światło, dając im jakby nowe życie. Takim spełnieniem był dla mnie koncert „Życia mała garść”. Zaśpiewane na nim utwory zyskały świeży i ciekawy artystycznie wymiar. Z orkiestrą symfoniczną, w pięknych aranżacjach Adasia Sztaby usłyszeć można było wielu ciekawych polskich wykonawców.

**■ Przygotowując wspomniany koncert dotarłaś do interesujących nagrań. Bardzo osobistych, na których zarejestrowane są nawet Twoje rozmowy z rodzicami.**

– To dla mnie niezwykle wartościowe pamiątki. Nagrania, zapiski, notesy... I wbrew temu, o czym rozpisują się tabloidy, nie ma na nich żadnych skandalizujących tajemnic. Ubolewam nad tym, że dzięki niektórym mediom życie moich rodziców przeobraziło się w ohydny serial, przepełniony informacjami zupełnie wyssanymi z palca. Niektóre z jego odcinków były na tyle niesmaczne, że byłam zmuszona skierować je na drogę sądową. Najłatwiej jest przypisywać niestworzone historie ludziom, których nie ma wśród nas, bo nie mogą się bronić. Czuję się strażniczką spuścizny po rodzicach, choć czasem brakuje mi już na to sił. W przypadku prasowych rewelacji, które przekroczyły granice przyzwoitości, musiałam zareagować.

**■ Pomówmy o Twojej twórczości. Niedawno ukazała się nowa płyta**

**„Ósmy plan”. Dość długo kazałaś na nią czekać.**

– Kiedy popatrzymy na datę premiery poprzedniego albumu „Comix”, to rzeczywiście prawie pięć lat może wydawać się długim okresem. Z drugiej strony w tym czasie m.in. nagrałam kolędy w wersji akustycznej, przygotowałam koncert „Życia mała garść” i zrealizowałam kilka projektów z orkiestrami symfonicznymi. Pracę nad „Ósmym planem” zaczęłam niewiele ponad rok temu. Poza tym nigdy nie czułam ciśnienia, żeby nagrywać album za albumem. W tym czasie w moim życiu prywatnym miało też miejsce wiele trudnych chwil, po których ciężko było mi się zabrać za tworzenie czegoś nowego.

**■ To dla Ciebie wyjątkowy album.**

– To prawda. Jest dwupłytowy. Oprócz premierowych utworów są wersje live nagrane z Atom String Quartet. To w pełni autorska płyta. Napisałam na nią wszystkie teksty i wraz z Michałem (Dąbrówką) współtworzyłam kompozycje. Jej kształt to ogromna zasługa Michała, który czuł nad warstwą produkcyjną. W czasie pracy nad płytą inspirowaliśmy siebie nawzajem i uzupełnialiśmy. Miałam okazję podejrzeć, jak pięknie rozwija się jako muzyk, kompozytor i, tu uwaga niespodzianka, klawiszowiec. Zupełnie zwariował na tym punkcie. Przeżywa swą drugą muzyczną młodość (uśmiech).

**■ Zdradzi perkusję dla klawiszów?**

– Raczej nie, ale jest bardzo otwarty na rozwijanie się w muzyce. A ona nie zna przecież żadnych granic.

**■ Choć w wielu utworach słychać dość mroczne klimaty, mówiąc o nich jesteś cały czas uśmiechnięta. Chyba jesteś dumna z tej płyty?**

– Tak! Jestem bardzo szczęśliwa, że już jest. Nawet nie wiesz, jaką ulgę poczułam, kiedy cały materiał poszedł już do produkcji. Kiedy wiedziałam, że już niczego nie mogę ruszyć (śmiech). Ale teraz przed nami najważniejsze, czyli koncerty. To spotkania z publicznością są moim pokarmem. One dostarczają mi najwięcej radości i adrenaliny. Zmieniłam nieco skład muzyków, z którymi będziemy kon-

certować, żeby nadać występom nieco świeżości i nabrać nowego wiatru w żagle.

**■ Na koncertach będziesz prezentować tylko materiał z „Ósмого planu”, czy wkładną się też jakieś starsze numery?**

– Przede wszystkim chcę zaprezentować swój nowy muzyczny świat. Ale zaśpiewam kilka utworów m.in. z płyty „Sexi flexi” i zacytuję czasem coś starszego. Ale to już niech pozostanie niespodzianką.

**■ W przyszłym roku minie 20 lat od Twojego pierwszego „dorosłego” albumu „Światło”.**

– Ciągłe staram się je w sobie pielęgnować (śmiech).

**■ W Twoim domu rośnie kolejne pokolenie. Jasiiek skończy w tym roku 15 lat, Ania ma o pięć mniej.**

– Dzieci mi rosną. Bardzo dbam o to, żebyśmy mieli z nimi dobry kontakt, byli ze sobą blisko.

Jesteśmy ze sobą bardzo zżyci.

**■ Pamiętam, jak Ty ucząc się gry na fortepianie, oszukiwałaś tatę puszczając nagrania z magnetofonu. Swoim dzieciom nie dajesz takiej szansy?**

– Jasiiek jest niezwykle ambitny. Podstawówkę skończył w klasie fortepianu. Teraz jest w klasie perkusji. Gra na ksylofonie, wibrafonie, bębnach i wraca do gry na fortepianie. Ciągnie go do muzyki. Z Anią jeszcze nie wiem jak będzie. Jest bardziej szalona od brata i mniej cierpliwa. Nie wiem, jak potoczy się ich życie zawodowe. Ważne, by znaleźli prawdziwe pasje.

**■ Ale zdążyłaś już utrwalić ich głosy w piosence „Mała rzecz”.**

– Tak, zapowiadały ten utwór. To była poprzednia płyta „Comix”. Ania jeszcze ledwo mówiła. Wspominam to z rozczerwieniem.

**■ Może kiedyś uda się Wam stworzyć projekt pod tajemniczą nazwą „Dąbrówki 4”?**

– (śmiech). Rozumiem Marcin, że jesteś jego pomysłodawcą i będziesz też promotorem?

**■ Z przyjemnością! Dziękuję Ci za spotkanie.**

– Również dziękuję i zapraszam na „Ósmy plan”!

Rozmawiał **MARCIN KALITA**



Natalia Kukulska pracuje z mężem, perkusistą Michałem Dąbrówką. Para wychowuje dwójkę dzieci – Jasia i Anię. – Jesteśmy ze sobą wszyscy bardzo zżyci – przyznaje piosenkarka.